



Kompetencje sędziego a kompetencje biegłego psychiatry (psychologa) w postępowaniu spadkowym testamentowym

*The competencies of the judge and the competencies
of the forensic psychiatrist (psychologist)
in the testamentary inheritance lawsuit*

TADEUSZ WIDŁA

Z Katedry Kryminalistyki Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

STRESZCZENIE. *W artykule przedstawiono wybrane kontrowersje dotyczące przedmiotu i zakresu ekspertyzy, wyboru biegłego, określenia terminu wykonania postanowienia sądu oraz kiedy decyzja o powołaniu biegłego rzeczywiście jest niezbędna. Zaproponowane rozstrzygnięcia oparto o obowiązujące prawo procesowe oraz poglądy doktryny.*

SUMMARY. *The author discusses selected controversies over the object and scope of the forensic psychiatric opinion, selection of the expert, indication of the deadline for the execution of the court sentence as well as differences of opinion as to when appointment of a forensic psychiatrist is really essential. He suggests several resolutions based on current court proceedings law and doctrinal opinions.*

Słowa kluczowe: opinia biegłego / autonomia biegłego

Key words: forensic psychiatric opinion/ forensic psychiatrist's autonomy

Tak, jak i w innych postępowaniach, w postępowaniu spadkowym sąd zajmuje pozycję naczelną – pozycję władczą [1, 5, 6]. Postanawia o zasięgnięciu opinii, poddaje ocenie otrzymany dowód oraz decyduje o przyznaniu biegłemu odpowiedniego wynagrodzenia. Biegłemu także przysługują pewne prawa, a w szczególności te, które składają się na tzw. autonomię badawczą w toku wykonywania ekspertyzy [14]. Konflikty na styku „sędzia – biegły” powstają najczęściej na skutek nieporozumień interpretacyjnych, o które nie trudno jeżeli zważyć, że granice kompetencyjne niekiedy są rzeczywiście lub pozornie rozmyte. W niniejszym opracowaniu przedstawione zostaną wybrane problemy interpretacyjne – w odniesieniu do kwestii zarówno podmiotowych (wybór wykonawcy ekspertyzy), jak i przedmiotowych (uznanie potrzeby opinii oraz przedmiot i zakres ekspertyzy).

DECYZJA O POTRZEBIE OPINII

Opinii biegłego (kilku biegłych lub instytutu) zasięga się, gdy zaistnieje koniunktywny zbieg przesłanek: wyjaśniana kwestia ma dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie (art. 227 kpc), a jej wyjaśnienie wymaga posiadania wiadomości specjalnych (art. 278 kpc). Bezdyskusyjna wydaje się wyłączna kompetencja sądu do oceny znaczenia dowodowej kwestii. Nie budzi też wątpliwości potrzeba zasięgnięcia opinii, jeżeli uprawdopodobniona zostanie hipoteza, iż rozporządzenia mieniem dokonała osoba dotknięta zaburzeniami psychotycznymi (o podłożu organicznym i nieorganicznym) lub niedorozwojem umysłowym [3, 5, 11]. Już jednak uprawdopodobnienie zaistnienia zaburzeń niepsychotycznych (np. nerwicy depresyjnej lub nerwicy fobii) albo otępienia przemijającego,

niekoniecznie musi zaowocować postanowieniem o powołaniu biegłego [7]. Sąd bowiem np. kierując się wskazaniem, że *Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego* schorzeń tych nie zalicza do zaburzeń psychicznych¹ może wtedy pokusić się o rozstrzygnięcie kwestii zdolności do testowania na zasadach ogólnych, tj. kierując się swą wiedzą i doświadczeniem życiowym [10]. Pewien kryzys tożsamości, jaki zdaje się przeżywać psychologia sądowa, sugeruje, że kwestionowana może być potrzeba zasięgania opinii psychologów. Jak się zdaje, jest to jednak bardziej problem doktrynalny, bo obserwacja praktyki orzeczniczej nakazuje ocenić prawdopodobieństwo zaistnienia konfliktu kompetencyjnego w tych sferach jako wydatnie niskie. Sądy bowiem mają raczej skłonność do zasięgania opinii biegłych ponad rozsądną potrzebę. Przyczyny upatrywać należy w oportunizmie. Wskazuje na to fakt, że nie jest znany przypadek wytknięcia przez sąd rewizyjny sądowi I instancji, że bez potrzeby zasięgnął opinii biegłego. Nie jest też znany przypadek wytknięcia takiemu sądowi, że błędnie rozstrzygnął, bo kierował się opinią. Biegły jest więc dla sądu wygodną tarczą, a treść opinii użytecznym argumentem. Podobnie zresztą zachowują się pełnomocnicy uczestników postępowania (stron) z tym, że za argument dyżurny służy im tylko opinia wygodna dla ich klienta.

Bardziej prawdopodobny jest konflikt w tej sferze władztwa sądowego, jakim jest prawo do oznaczenia terminu wydania opinii. Inaczej niż w procesie karnym (gdzie prawo to zastrzeżone jest wprost ustawowo) prawo do wyznaczenia biegłemu terminu wprowadzić można tylko pośrednio z: faktu, że biegłemu można wyznaczyć termin dodatkowy (jeżeli na razie nie może udzielić wyczerpującej opinii, art. 285 kpc), z faktu, że za

opóźnienie w wydaniu opinii sąd może biegłego ukarać grzywną (art. 287 kpc), a także z faktu, że zasięganie opinii biegłego jest przeprowadzaniem dowodu, o którym mowa w art. 236 kpc (zgodnie z tym, jeżeli to możliwe, sąd w postanowieniu powinien więc wskazać miejsce i termin). Obserwacja praktyki wskazuje, że sądy mają skłonność do oznaczania terminów mało realnych do dotrzymania. Na szczęście – inaczej niż w postępowaniu karnym – od obowiązku opiniowania prawo (art. 280 kpc) pozwala się uchylić.

ZAKRES EKSPERTYZY

Określenie zakresu ekspertyzy należy do kompetencji sądu i wyraża się w pytaniach zawartych w postanowieniu [6]. Sąd dokonuje tego wypowiadając się językiem prawniczym. Zachodzi więc potrzeba przełożenia tej wypowiedzi na język specjalności reprezentowanej przez biegłego. To z kolei pozostaje w polu kompetencji biegłego, podobnie jak przełożenie poczynionych ustaleń na język decydenta procesowego, czego biegły dokonuje redagując wnioski opinii. Postawiony biegłemu problem nie zawsze jest rozwiązywalny w postaci oczekiwanej przez sąd. Jest prawem biegłego przekształcić tak zredagowany problem na postać rozwiązywalną na gruncie danej dyscypliny i posiadanych możliwości badawczych. Prawo to wynika z faktu, że przeredagowanie problemu i sprowadzenie go do postaci rozwiązywalnej wymaga wiadomości specjalnych, a więc przynależy do kompetencji biegłego [14]. Podejmując te czynności biegły powinien kierować się regułami metodologii nauk i metodyk danej specjalności oraz akceptowaną przez orzecznictwo i doktrynę całego chyba świata, adresowaną do biegłych, dyrektywą głoszącą, że „sąd powinien być dobrze obsłużony”. W przypadku zaistnienia konfliktu kompetencyjnego na tym tle, biegły – w moim przekonaniu – może uznać postawę sądu za przeszkodę uniemożliwiającą wydanie opinii, o której mowa w art. 280 kpc i wycofać się z postępowania.

¹ wymienione kategorie diagnostyczne są powszechnie i bez wątpliwości zaliczane do zaburzeń psychicznych, choć w świetle ustaleń Ustawy nie należą do chorób psychicznych czyli zaburzeń psychotycznych. Pojęcie „przemijającego obtępienia” budzi zasadnicze wątpliwości. (przyp. red.)

USTANOWIENIE BIEGŁEGO

O wyborze osoby biegłego decyduje sąd, przy czym prawo (art. 278 kpc) nakazuje mu wysłuchać wniosków stron (uczestników) w tej kwestii, choć ich stanowiskami nie jest związany. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja, jeżeli dostarcycielem opinii ma być instytut (art. 290 kpc). Rzeczywiści wykonawcy pozostają dla sądu anonimowi aż do momentu otrzymania opinii, w której należy ich imiennie wskazać. Odpowiedzialność za wyznaczenie właściwych osób do przeprowadzenia badań i wydanie opinii spada wtedy na kierownika placówki opiniodawczej.

O ile powyższe kwestie wydają się być mało kontrowersyjne, to w kwestii ustanawiania dalszych biegłych w sprawie istnieją już poważne różnice zdań [11]. W szczególności idzie o sytuację, w której już w toku wykonywania ekspertyzy biegły swe kompetencje uznaje za nie w pełni wystarczające do rozwiązania problemu, jaki postawił przed nim sąd. Zdarzenie takie może zaistnieć, gdy np. zajdzie potrzeba odniesienia się do kwestii hipotetycznych zaburzeń świadomości, spowodowanych dolegliwościami o podłożu somatycznym. Zasadnym byłoby wtedy zapoznanie się ze stanowiskiem kardiologa, nefrologa itp. Kto takiego dodatkowego rzeczoznawcę powinien przywołać do sprawy? Prawnik łatwo znajdzie teoretyczną konstrukcję, ułatwiającą uporanie się z problemem. Biegły powinien wystąpić do sądu o powołanie dodatkowego biegłego – właśnie specjalisty z postulowanej dziedziny. Biegły co prawda nie jest jedną ze stron, o których mowa w § 1 art. 278 kpc, a których wniosków to stron sąd powinien wysłuchać przed ustanowieniem biegłego. Sąd jednak może takiego dodatkowego biegłego ustanowić z inicjatywy własnej, a wystąpienie w tej kwestii biegłego już ustanowionego potraktować jako źródło inspiracji dla tej decyzji. Rozwiązanie to, nienaganne w świetle polskiego prawa procesowego, ma jednak i wady – przede wszystkim wydatnie wydłuża postępowanie. Sąd bowiem i w takim przypadku zmuszony

będzie poznać stanowiska stron (choć nie będzie nimi związany), a przynajmniej udzielić im terminu do wyrażenia takiego stanowiska. W przeciwnym przypadku liczyć się będzie musiał z ryzykiem zakwestionowania jego działań w postępowaniu odwoławczym.

Od niedogodności tych uwolnić się można postępując wg wskazań zwolenników drugiego stanowiska, zgodnie z którym kolejnego biegłego w sprawie powołuje biegły już ustanowiony. Biegli tworzący tak skompletowany zespół, sporządziliby opinię łączną (kompleksową). Stanowisko to, prakseologicznie rzecz biorąc trafne, niestety nie znajduje żadnych podstaw w świetle obowiązującego prawa. Naszemu kpc co prawda znana jest instytucja delegowania przez sąd uprawnień do ustanowienia biegłego (mowa o niej w § 2 art. 278 kpc), ale tylko na tzw. sąd wezwany lub na wyznaczonego sędziego i tylko w kwestii wyboru wykonawcy ekspertyzy.

Praktyce opiniodawczej znane jest jednak prawo biegłego do zasięgania konsultacji. Prawo to nie jest kwestionowane przez doktrynę. Co więcej, zwolennicy poglądu o wyższości opinii instytutów możliwość konsultowania się uznają za jeden z argumentów na rzecz tego poglądu. Nic więc nie stoi na przeszkodzie temu, aby ustanowiony w sprawie biegły psychiatra lub psycholog zasięgnął informacji lub porady specjalisty z innej potrzebnej, a nawet z tej samej dziedziny. Wydana opinia nadal pozostanie jego wyłącznym dziełem i on jedynie ponosić będzie odpowiedzialność wobec zleceniodawcy, tak jak ponosi odpowiedzialność za dobór literatury, z której korzystał, sposób przeprowadzenia tzw. eksperymentu rzeczoznawczego metodą sędziów kompetentnych itp. Konsultanci są od takiej odpowiedzialności wolni i to nawet wtedy, gdy działali w złej wierze lub dostarczyli informacji kłamliwych (w sensie prawnym, bo osobną kwestią jest odpowiedzialność moralna). Okłamany biegły nie jest bowiem organem procesowym, a jego czynności nie są nawet postępowaniem prowadzonym na podstawie ustawy, o których mowa w art. 247 kk. Natomiast udowodnienie, że

taki fakt (nierzetelność lub wręcz kłamliwość konsultanta) zaistniał, jest okolicznością ekskulpującą biegłego z zarzutu sprzeniewierzenia się przyrzeczeniu.

PRZEDMIOT EKSPERTYZY

Oznaczenie przedmiotu ekspertyzy – to w istocie wskazanie biegłemu materiałowi badawczego. Skompletowanie tego materiału jest wyłącznym prawem (i obowiązkiem) sądu – niekiedy możliwe do zrealizowania przy pomocy lub z udziałem biegłego, ale nie przez biegłego wykazującego inicjatywą własną [13]. To sąd więc powinien zatroszczyć się (w trybie art. 248 kpc i nast.) o to, by biegłemu przedłożono szpitalne historie choroby, dokumentację ZUS itp. Biegły nie jest organem procesowym, zatem występowanie przezeń o udostępnienie takich dokumentów – bez pośrednictwa sądu – na gruncie polskiego prawa procesowego nie znajduje żadnych podstaw. Nic w tej kwestii nie zmienia fakt, że rezygnacja z pośrednictwa sądu mogłaby niekiedy uczynić takie starania efektywniejszymi i szybszymi. Nawet sprzyjające usytuowania organizacyjne, znajdujące oparcie prawne, np. wynikające z faktu przynależności do tej samej jednostki (np. w ramach tej samej akademii medycznej), a nawet z prawa do kontroli – nie są właściwą podstawą. Biegły, który o tym zapomni, nie powinien dziwić się, a tym bardziej obrażać, jeżeli pełnomocnik strony (uczestnika) będzie kwestionował opinię opartą na tak pozyskany materiał wywodząc, że biegły zaangażował się w sprawę w sposób poddający w wątpliwość jego bezstronność.

Inny dyskusyjny problem – to ocena materiału dowodowego przez biegłego. Inaczej niż w typowych sprawach, w postępowaniach testamentowych wiedza o dolegliwościach pochodzi tylko ze źródeł pośrednich. Są nimi zeznania świadków i uczestników postępowania oraz dokumenty – sam testament (jego obraz treściowo-językowy) i dokumentacje lekarskie (szpitalne, ośrodków zdrowia, specjalistycznych przychodni). Istnieje spór mię-

dzy prawnikami a lekarzami i psychologami o prawo do formułowania ocen odnośnie tego materiału – wiarygodności zeznań, autentyczności dokumentów itp. Prawo takie w literaturze i w dyskusjach przyznają sobie psychiatrzy i psychologowie, co budzi gwałtowne sprzeciwy prawników [11]. Protestują przedstawiciele doktryny, wspieranej przez orzecznictwo Sądu Najwyższego, odwołując się do uregulowań ustawowych, zastrzegających prawo do oceny dowodów dla sądu orzekającego (por. art. 233 kpc). Ocenę wiarygodności zeznań świadka, poczynioną przez biegłego, prawnicy uznają za uzurpację – uszczuplenie kompetencji sądu. Reprezentujący strony (uczestników) adwokaci często kwestionują opinie niekorzystne dla ich klientów, jeżeli biegli w opiniach odwołują się do rezultatów przeprowadzonej przez siebie oceny wiarygodności zeznań. Przy tym nie od rzeczy będzie zauważyć, że nader często do stanowiska doktryny nie przystaje praktyka orzekania przez niektórych sędziów, którzy dokonanie przez biegłego oceny wiarygodności zeznań witają radzi, a nawet wprost o to do biegłych się zwracają. Jest to oczywiście praktyka naganna, przejaw przysłowioвого „chodzenia na łatwiznę” przez sędziów. Biegły nie jest osobą powołaną do oceny prawdziwości zeznań świadka – w sensie moralnym, tj. czy dany świadek zeznał szczerze, czy też kłamliwie.

Rozstrzygnięcie na gruncie tylko językowej wykładni obowiązującego prawa nie jest jednak zadowalającym załatwieniem problemu. Wszak racjonalne wnioskowanie wymaga wartościowania argumentów. Wartościowanie to niekoniecznie musi być oceną wiarygodności. Nie są nią oszacowania odległości faktu dowodzonego od faktu głównego (w prowadzonej przez biegłego argumentacji) bądź zawartości informacyjnej danego argumentu, a więc to, co przesądza o mocy perswazyjnej poszczególnych przesłanek wyjaśniania. Czyż jednak biegły powinien przejść do porządku dziennego nad faktem oczywistego sfałszowania dokumentacji lekarskiej i w opiniowaniu kierować się dawkami środ-

ka uśmierzającego, które w dokumentacji szpitalnej pojawiły się na skutek jej przereobienia? Czy za przydatny argument można uznać zeznania świadka, który zeznał co słyszał, choć wiadomo, że ma wydatny niedosłuch, co widział, choć wiadomo, że jest niedowidzący? A przecież pominięcie w argumentacji każdego z tych dowodów zebranych przez sąd jest już oceną wiarygodności.

W mojej ocenie ów tak gwałtownie dyskutowany problem w znacznej mierze zasadza się na nieporozumieniu, którego źródłem jest nierozróżnianie dwóch postaci poznania – poznania sądowego i poznania naukowego [15]. Czynności poznawcze decydenta procesowego obejmują dowody (w rozumieniu prawnym) i sterowane są dyrektywami zawartymi w uregulowaniach normatywnych lub z uregulowań tych wynikającymi (zakazy dowodowe, domniemania itp.). Czynności poznawcze biegłego obejmują obiekty, a sterowane są metodologią nauk i metodami poszczególnych specjalności. Dyrektywy procesowe (np. znana z procesu karnego zasada *in dubio pro reo*) nie mają tu zastosowania, bo nie są adresowane do biegłych, lecz do decydentów procesowych. Rozumowanie biegłego nie jest więc dowodzeniem sądowym, a wartościowanie przesłanek nie jest oceną dowodów. W sytuacji, gdy wartościowanie poczynione przez biegłego na tyle przypominać będzie wartościowania czynione przez sąd, że opacznie może być wzięte za sądową ocenę dowodu, lepiej będzie zrezygnować z wypracowania jednoznacznej opinii. Właściwszą będzie opinia o wnioskach alternatywnych – ze wskazaniem zarówno wariantu wspieranego argumentami (np. zeznaniami) o wątpliwej wiarygodności, jak i wariantu wyprowadzonego bez użycia takich argumentów. Oczywiście należy liczyć się z niezadowolaniem niektórych sędziów, zwłaszcza wywodzących się spośród tych, co biegłego traktują jak pijak latarnię – szukają nie światła, a punktu oparcia. Opinia alterna-

tywna zadowalającego ich oparcia nie dostarczy, bo stanowisko odnośnie zdolności do testowania wypracować będą musieli sami. Ale przecież taka jest rola sądu, który powinien być dobrze obsługiwany, a nie wyręczany. Biegły przecież nie jest żadnym samoistnym bytem procesowym. Jest dla sądu tylko narzędziem poznania, jest dla sądu tym, czym mikroskop dla biegłego.

PIŚMIENICTWO

1. Bentham J.: Traktat o dowodach sądowych. Gniezno 1934.
2. Feluś A.: Testamenty. Volumen, Katowice 1996.
3. Gwiazdomorski J.: Prawo spadkowe w zarysie. PWN, Warszawa 1968.
4. Hilton O.: Influence of Age and Illness on Handwriting. Forensic Science 1977, 9.
5. Jodłowski J., Piasecki K. (red.): Kodeks postępowania cywilnego z komentarzem. Wyd. Prawnicze, Warszawa 1989.
6. Kegel Z.: Ekspertyza ze stanowiska procedury i kryminalistyki. Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 1976.
7. Krzywiński S. (red.): Zaburzenia psychiczne wieku podeszłego. PZWL, Warszawa 1993.
8. Kubiak J.: Psychologiczny mechanizm podejmowania decyzji sądowych. Zeszyty Nauk. IBPS 1978, 8.
9. Morawski L.: Domniemania a dowody prawnicze. Wyd. UMK, Toruń 1981.
10. Paprzycki L.K.: Wprowadzenie. W: Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego. KW „Zakamycze”, Kraków 1996.
11. Póltawska W.: Ekspertyza sądowo-psychiatryczna w postępowaniu spadkowym testamentowym. PZWL, Warszawa 1974.
12. Sehn J.: Sędzia a biegły. Z Zagadnień Kryminalistyki 1962, 2.
13. Widła T.: Wnioskowanie o niezdolności do testowania. W: Kegel Z. (red.): Materiały I Wrocławskiego Sympozjum Badań Pisma Ręcznego. Wyd. Uniw. Wrocławskiego, Wrocław 1986.
14. Widła T.: Ocena dowodu z opinii biegłego. Wyd. Uniw. Śl., Katowice 1992.
15. Zieliński M.: Poznanie sądowe a poznanie naukowe. Wyd. UAM, Poznań 1979.